

ADAM LEWANDOWSKI

# ...jak ślady na piasku

Miałem okazję do osobistych kontaktów z **Anną Zabacką** podczas – chociażby – corocznych Listopadów Poetyckich. Była zawsze okazją do wymiany poglądów, poetyckich improwizacji, a czasami drobnych, prywatnych zwierzeń. Poznaliśmy się podczas spotkań Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, które bardzo często organizuje spotkania literackie, które wzbudzają spore zainteresowanie. Zawsze zaintrygowana życiem, otoczeniem, śmiała i wesoła. Urodziła się przed osiemdziesięciu laty w Średnicy na Podlasiu. Była absolwentką Liceum Pedagogiczne w Białymstoku, następnie filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu.

Pracowała jako nauczycielka języka ojczystego w Zielonej Górze, Kaliszu, a od 1969 roku w Poznaniu. Była wymagająca od siebie i od licznych swoich uczniów. Głębką wiedzą o niuansach polszczyzny często dzieliła się z nami, zwracając niejednokrotnie uwagę na poprawność formy gramatycznej i ortograficznej oraz fonetykę naszych wypowiedzi.

Jako poetka debiutowała w 1978 roku w ważnym piśmie kulturalnym, jakim było krakowskie „Życie Literackie”. Wiersze, opowiadania, recenzje książek koleżanek i kolegów po piórze publikowała w prasie krajowej (między innymi w „Tygodniku Ludowym”, „Nurcie”, „Metaforze”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Głosie Nauczycielskim”) oraz zagranicznej (w piśmie polonijnym wychodzącym w Australii).

Wydała 11 książek poetyckich o wiele mówiących tytułach: „Blisko ziemi” (1990), „Światłocienie” (1991), „Wyciszyć drogę” (1992), „Znaki słońca” (1993), „właściwy czas” (1994), „Przekroczyć granicę światła” (wybór wierszy, 1996), „Nie tylko echo” (1997), „Świty i zmierzchy” (1998), „Krzyk jak kamień” (dwa wydania: 1999, 2000), „Nieomyślność światła” (2002), „Przystań słowa” (2004).

W swojej poezji bardzo często ukazuje świat przyrody. Obrazy te stają się wytnieniem dla życia w czasach nieakceptowanej cywilizacji, niszczącej kulturę i zasady wyniesione z rodzinnego domu. Wzruszająca jest pamięć o Matce, która miała „słoneczne oczy jak plastry miodu z Ojcowej pasieki”. Często wiersze dedykowała rodzicom, przyjaciółom oraz swoim dzieciom: Barbarze i Januszowi. Przedwcześnie zmarłego męża wspomina wierszami o miłości przepelnionej wiernością i oddaniem: „Noce uczyły nas / sztuki kochania / jak drzewa wiosną, / kołysząc niebo”.

Wiele uwagi poświęciła ukochanym miejscom, wśród których królowało wspomniane Podlasie („w pamięci żywe wzory / dalekie od krętych dróg”), Kalisz z pięknym budynkiem teatru nad Prosną, plaża w Niechorzu, Kraków z hejnałem mariackim, i oczywiście Poznań z uliczkami wybiegającymi ze Starego Rynku. Drażniła ją rzeczywistość ze swoją bezmyślnością, nieuczciwością, pazernością oraz niegodziwością. W żaden sposób nie potrafiła pogodzić się ze wszechobecnym „wyścigiem szczurów”.

Trudno jej było zaakceptować życie w bloku: „Wyrwać się z blokowiska / stu okien / z koszarowej klatki / o zapachu nikotyny, / tanich potraw / nie kończących się remontów”. Podejmowała próby oswojania zbyt szybko umykającego czasu. Piękne były gesty Ani, gdy obdarowywała koleżanki i kolegów kartkami z wpisanymi – starannym pismem – złotymi myślami patrona ich imienia.



Anna Zabacka

Jej wiersze przetłumaczono na języki obce: angielski, francuski, grecki, hiszpański, czeski, niemiecki, rumuński, bułgarski, ukraiński, rosyjski, esperanto.

Wykorzystano teksty Pawła Kuszczynskiego, publikowane na stronie Związku Literatów Polskich Oddział w Poznaniu.

## Anna Zabacka

### Drogowskazy

Bywa tak,  
że zasady wpajane przez lata,  
rozplywają się nagle  
jak ślady na piasku,  
puste potrzeby chwil  
niszczą ich trwałość  
i siłę.  
Bywa,  
że drogowskazem  
złe wzory  
fałszywych przyjaciół,  
żądza użycia  
spychają prawość  
na miejsce

ostatnie.

### Spowiadam się

Każdą darowaną chwilą,  
podziwem nad wielkością  
DZIEŁA STWÓRCY,  
bliznami bólu,  
co przepływa przez serce  
w latach  
deptania godności.  
Dziękuję  
za pokorę  
za dar widzenia  
dna czasów  
i świadomość  
nadziei.

### Do obrazu Jana Kocistra

Samotne  
drzewo nad stawem  
jak człowiek  
pochylony brzemieniem lat.  
Ciężą ramiona  
korzenie silnie  
trzymają się ziemi,  
a duch ulata w niebo,  
bo czas osłabia siły.  
Na widnokręgu las  
rozśpiewany chorałami wiosny  
pod niebem błękitnym  
jak ze snu.

### W hospicjum

Fotogramy  
ogrodu botanicznego  
w rozpryskach światła  
wpisane w baśniowe sploty  
– oazą dla oczu.  
Każda chwila tu  
oddala samotność,  
przybliża  
nieskażone wizje świata,  
wiarę w zmartwychwstanie  
piękna  
na przekór  
niespełnieniom.



Rys. Barbara Medajska